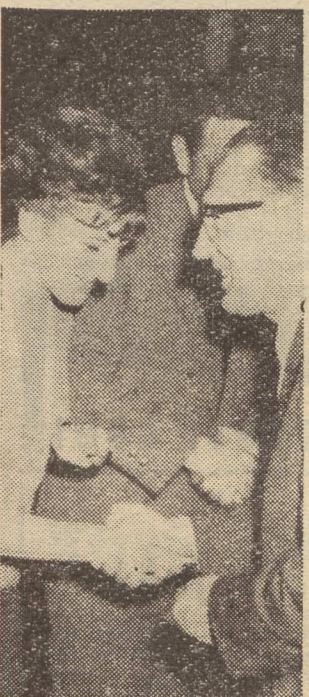


DZIEŃ CHEMIKA W TARNOWIE...



Wśród odznaczonych złotymi honorowymi odznakami ZZCh znalazł się Mieczysław Tutaj — prezes samorządu orkiestry dętej. Widzimy go na zdjęciu, jak odbiera z rąk sekretarza ZZCh. Augustyna Lichonia to zaszczytne odznaczenie.

Fot. J. Janko



Irena Witek (Zakład Karpolakta) otrzymuje z rąk dyr. mgr inż. Z. Szczypińskiego odznakę „Przodownik pracy socjalistycznej”, podczas akademii zakładowej z okazji Dnia Chemika.

Fot.: J. Janko

Uwaga Czytelnicy?

KTO UZUPEŁNI
REDAKCYJNE
ARCHIWUM

Nie pierwszy to nasz apel do naszych Czytelników o uzupełnienie redakcyjnego archiwum. Tym razem stwierdziliśmy brak dwu numerów z roku 1967, a mianowicie 22 (141) oraz 28—29 (147—148).

Zwracamy się z prośbą do Czytelników o nadesłanie nam wymienionych egzemplarzy „Tarnowskich Azotów”. Prócz serdecznych słów podziękowań, dla ofiarodawców przeznaczamy upominki książkowe.

REDAKCJA

Dziękujemy

...za pozdrowienia, które przesłali nam: zawodnicy MKS MDK Tarnów z finałów mistrzostw Polski w piłce ręcznej w Płocku, zawodnicy Unii Tarnów z lekkoatletycznych boju II-ligowych w Oleśnicy.

W poczuciu dobrze spełnionych obowiązków obchodzili swoje doroczne święto — Dzień Chemika — pracownicy tarnowskich „Azotów”. Mówił o tym podczas zakładowej akademii w auli Technikum Chemicznego zastępca dyr. do spraw technicznych mgr inż. Zbigniew Szczypiński. Dodał on również, że w parze z osiągnięciami produkcyjnymi idą sukcesy socjalno - bytowe załogi.

Ostatnio kombinat zintensyfikował produkcję dotąd nie wytwarzanych surowców — polichloru winylu i akrylonitrylu, tak bardzo oczekiwanych przez krajową gospodarkę narodową. Przybyły na uroczystość I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr E. Michoń zwrócił się z apelem do załogi o podtrzymanie wysokich wskaźników produkcyjnych i dalszą, społeczną postawę w działalności na rzecz miasta i środowiska. Złożył również serdeczne życzenia ponad 13-tysięcznej załodze i ich rodzinom. Potem odbyło się wręczenie honorowych odznak związkowych.

Złote odznaki ZZCh otrzymali: L. Barczyk, M. Głowacki, M. Mróz, E. Niemiec, I. Niepsuj, M. Tutaj, K. Wiśniewski, zaś srebrne przyznano m. in. J. Chrapuście, K. Chudybie, J. Dembińskiemu, St. Horodyskiemu, Wł. Kokoszce, J. Kotlarzowi, B. Możdżeńskiej, mgr Z. Przybyłkiewiczowi, mgr inż. J. Studenckiemu, Wł. Żmudzie. Wręczał je sekretarz ZO ZZCh A. Lichoń. Dyr. mgr inż. Z. Szczypiński wręczył natomiast 45 pracownikom odznaki „Przodownik Pracy

Socjalistycznej”, a 5 — odznaki „Racionalizator Produkcji”. Przed akademią kierownictwo Zakładów spotkało się z 129-osobową grupą jubilatów, którzy przepracowali w kombinacie 40, 35, 25 lat. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KZ PZPR — R. Osuch, zastępca dyr. mgr inż. Z. Szczypiński, sekretarz ZO ZZCh — A. Lichoń, przewodniczący Rady Zakładowej i Robotniczej — St. Kurowski i mgr inż. J. Gwizdak, którzy gorąco dziękowali dostojnym jubilatom za dziesięć lat pełnej poświęcenia pracy w „Azotach”, za ich zasługi w rozwoju Zakładów. Otrzymali oni specjalne dyplomy i nagrody. Wśród 40 - latków znaleźli się m. in. J. Frączek, A. Ratuszyński, Wł. Białas, K. Szywała, J. Gurgul, W. Karwacki, St. Gachoń, K. Cholewa, J. Gajda, A. Rapacz, St. Banek. Było ich razem 84. Dyplomy za 35 lat nieprzerwanej pracy w ZA otrzymało 10 osób, a za 25 lat — 25 osób.

W imieniu nagrodzonych przemawiał Stefan Krzak. Następnie odbyło się spotkanie przy małej czarnej.

...Kędzierzynie i Tarnobrzegu

Delegacje naszego kombinatu uczestniczyły również w obchodach Dnia Chemika w Kędzierzynie i Tarnobrzegu. Na Opol-

sku, w święcie chemicznym wzięli udział wicepremier P. Jaroszewicz, sekretarz CRZZ W. (Ciąg dalszy na str. 2)

Apel brygady elektryków z półspalania

W BRYGADZIE

Nie upłynęło kilka dni od utworzenia wśród elektryków w Zakładzie Półspalania kolektywu walczącego o tytuł BPS, gdy jego członkowie przystąpili do realizacji cennego zobowiązania. Postanowili wymienić lampy oświetlające teren ośrodka wczasowego „Czarny Potok” w Krynicy. Pięć tych lamp (koszt jednej 1400 zł) oraz tyleż samo tzw. wyciągników (słupów) wykonalni wcześniej.

Gdy już mieli wszystko gotowe, wyjechali po nocnej zmianie do Krynicy. Na miejscu zainstalowali oświetlenie rękłowe — dotychczas było żarowe. Brygada im. XX-lecia PZPR, bo tak ją nazwali, objęła patronat nad ośrodkiem w zakresie konserwacji wszelkich urządzeń elektrycznych. Wzywa ona równocześnie inne kolektywy w kombinacie do kontynuowania tej akcji.

Członkowie zespołu mają w planie realizację innego przedsięwzięcia. Pragną wykonać pomoce dla uczniów swierczkowskiej „Tysiąclatki”.

Trzeba wreszcie napisać coś o samych ludziach tworzących brygadę. Kieruje nią nadmistrz Edward Żebura. Funkcje brygadzysty pełni Stefan

Sorota, zaś jej inni członkowie — to Józef Klich, Józef Zdeb, Józef Abramowicz, Marian Krupa i Jan Cudek. Ambitni elektrycy podnoszą swoje kwalifikacje i uzupełniają wykształcenie. Abramowicz i Zdeb zdobyli tytuły mistrzów w zawodzie. Cudek i Krupa uczęszczają do Technikum Elektrycznego. Te same szkoły kończy już Klich. On i Krupa są związani z Domem Kultury. Pierwszy udziela dużej pomocy w organizacji imprez, drugi należy do zespołu pantomimicznego.

(Kyz.)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

NIEDOMAGANIA
Weźmy za przykład niedziele — 12 maja — było parno i duszno. Na stadionie „Unii” kibiców tej niedzieli było sporo. Wszyscy oni „umierali” z pragnienia, bo, jak zwykle, nie popisali się handlowcy, tym razem z OZR. Zamknięty był punkt sprzedaży na stadionie, nie było ani jednego chociażby prowizorycznego stoiska z napojami chłodzącymi, lodami. Zamknięty był również najbliższy kiosk kolo inter-

liński oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i zakładów ZPA, w tym 9-osobowa delegacja „Azotów”, w składzie: dyr. mgr St. Gębala, T. Szopa, mgr B. Sit, E. Garbarz, Fr. Beściak, St. Woźniak, R. Bobber, inż. P. Turko, A. Barnaś. Przekazali oni serdeczne gratulacje i kosz kwiatów dla gospodarzy w związku ze zwycięstwem sztabu przychodzącego Prezesa RM i CRZZ za uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym resortu chemii w 1967 r. Duży zaszczyt spotkał inż. P. Turkę, z rąk wicepremiera otrzymał on Złoty Krzyż Zasługi nadany mu przez

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 23 (194)

Tarnów, 6 czerwca 1968 r.

Cena 50 gr

Potrzeba rzetelnej pracy!

Już dość dawno stwierdziliśmy, że z dyscypliną w naszym przedsiębiorstwie nie jest najlepiej. Wydaje się zarządzenia brzmiące nieraz ostro i kategorycznie, nakładają się kary i co? Łamanie dyscypliny i regulaminu pracy jest w dalszym ciągu — nie boimy się tego słowa — zbyt nagminne.

Okresami tylko, po ukazaniu się kolejnego zarządzenia, po kolejnej akcji kontrolnej widać poprawę na tym odcinku. A później. Znowu — pogaduszki na zakładowych drogach, oczekiwanie pod zakładowymi bramami na sygnały syreny fabrycznej, wybieganie poza obręb kombinatu.

Łamanie dyscypliny pracy pociąga za sobą nie tylko wyciąganie konsekwencji w stosunku do pojedynczych osób, ale wydaje się nienajlepsze świadectwo o całej załodze. Nie przynosi nam to zaszczytu. Nurtuje nas więc pytanie — czyż byśmy nie dościli jeszcze i nie zrozumieli potrzeby rzetelnej

pracy? Potwierdzeniem tego pytania może być zarządzenie nr 19/68 dotyczące przestrzegania porządku i dyscypliny pracy. Z zarządzeniem tym zapoznana zostanie cała załoga. Nie będziemy więc powielać jego treści. Warto zwrócić jednak uwagę na niektóre nowe przedsięwzięcia zmierzające do poprawy sytuacji.

I tak kierownicy mają obowiązek dostarczyć do dnia 30 czerwca listę pracowników łamiących dy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Korespondencja z ZPD

Produkują dla Zakładów Azotowych

Przeniesienie Instytutu Nawozów Sztucznych z Tarnowa do Puław otwiera przed dotychczasową częścią składową tej placówki — Zakładem Doświadczalnym Produkcji Aparatury Chemicznej ogromne możliwości roz-

wojowe. Został on powołany do wykonawstwa doświadczalnej i prototypowej aparatury w skalach od wielokolaboratoryjnej do półtechnicznej oraz prowadzenia rejestru instalacji doświadczalnych, wykorzystywanych przez placówki badawcze ZPA. Załoga zakładu wykonuje obecnie elementy instalacji półtechnicznej do badania katalizatora półspalania metanu dla puławskich „Azotów” oraz części instalacji półtechnicznej ale do badania

(Ciąg dalszy na str. 2)

znajdujący się w Świerczkowie niewiele zyskał z chwilą przejęcia go przez Spółdzielnię Pracy im. J. Bema w Tarnowie. W dalszym ciągu jego wnętrza są nieestetyczne.

Najwięcej denerwują mnie jednak bohomy, które rozwieszono na ścianach, a które z pewnością kosztowały sporo grosza. Obromowania tych „obrazków” przypominają mi „ozdoby” trumienne.

Wiszą one na ścianach wielu tarnowskich zakładów fryzjerskich.

Wanda L.

WIĘCEJ WODY

W naszym zakładzie prowadzi się energiczną akcję poprawy warunków pracy mającą na celu przede wszystkim ochronę zdrowia pracowników.

Powinno się rozszerzyć tę akcję również poza teren kombinatu. Może to drobność ka, ale ja osobiście więcej nalykam się kurzu, wracając z pracy do domu, niż przez 8 godzin wcale nielekkiej pracy.

Ktoś zapominał, że nasze ulice i drogi winny być obficie polewane wodą, właśnie w godzinach największego szczytu ruchu pieszego i zmotoryzowanego. KB — pracownik energetycznego

Cenne zobowiązania K. Urbańskiego

Kto podejmie apel?

KAZIMIERZ URBAŃSKI — kierowca z Zakładu Transportu Samochodowego podjął ostatnio, dla uczczenia V Zjazdu PZPR oraz 40-lecia Zakładów Azotowych, cenne indywidualne zobowiązanie — przejechania dodatkowo, ponad przewidzianą normę 40 tys. km samochodem Star-125, bez remontu. K. Urbański przepracuje ponadto dwie dniówki w ramach podmiary. Równocześnie wzywa wszystkich swoich kolegów do podjęcia podobnych zobowiązań.

Sądźmy, że jego koledzy nie pozostaną w tyle i podejmą ten apel! (Sj)

Śladem naszych interwencji

Nowy termin i nowa wiadoma

Historia remontu łaźni miejskiej dobrze jest znana naszym Czytelnikom i mieszkańcom Tarnowa. Stała się ona przysłowiowym przykładem ślamazarności, planowania „na niby” i nieufności do wszystkich ostatecznych terminów.

Przypominamy — inwestorem jest Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, a wykonawcą — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Obie te instytucje obracają się nawzajem winą za wszystkie nieprawidłowości, podając też różne terminy ostatecznego zakończenia prac adaptacyjnych.

Ostatnio wkroczył w ten bałagan Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Miejskiej Rady Narodowej, który w nadesłanym wyjaśnieniu informuje: „... Wydział tutejszy na podstawie wyjaśnień MPRB z dnia 9 kwietnia podaje, iż wykonawca ustalił ostateczny termin zakończenia remontu łaźni na dzień 30 czerwca 1968 r. — Jednak i ten termin uzaledniwiony jest od dostaw importowanych urządzeń...”

To ostatnie zdanie szczególnie nas zainteresowało i zaniepokoiło. Toteż z uwagą oczekiwaliśmy 30 czerwca br. A nuż stanie się cud?

W niezgodzie z paragrafem

ZOSTANIE UKARANY

Ludwik G., pracownik kolumny roboczej Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych usiłował wywieźć nielegalnie poza teren Zakładów 20 szt. wsporników do studni kablowych, wykonanych z płaskownika. Sprawa została zatrzymana, a wsporniki odebrane.

SPRĘŻYNY DO „WEKÓW”

20 maja br. po godz. 23, pracownica działu gospodarczego Stanisława G. wychodząca po ukończeniu pracy przez bramę nr 1, została zatrzymana, bowiem w teczkę znalazł się 34 sprężyny do weków. Sprężyny te wykonane zostały z elektrod, na terenie Zakładów.

NAGANA ZA LITR OLEJU...

Edward S. — pracownik Kaprolaktamu usiłował wynieść 1 litr oleju. Został zatrzymany i ukarany nagana za ostrzeżeniem. Kara ta wpłynie na obniżenie nagrody rocznej.

...ZA WÓRKI TEŻ

Pracownik Kaprolaktamu Władysław K. skradł dwa worki polietylenowe i usiłował wynieść je z bramy. Nie udało mu się to, został bowiem zatrzymany przez pracownika straży przemysłowej. W efekcie został ukarany nagana. sj.

Korespondencja z ZPD

(Ciąg dalszy ze str. 1)

katalizatorów wysokotemperaturowej konwersji, również dla tego samego zleceniodawcy. Dla naszego kombinatu w halach ZPD powstają zbiorniki woskolu oraz 20 000 sztuk stempli i matryc do pastylkarki typu „Frette”. Załoga tego zakładu pracuje również nad wielkolaboratoryjną instalacją do oznaczania katalizatorów żelazowochromowych.

Ważnym zagadnieniem, którym żyje teraz cała załoga ZPD, jest działalność komisji powołanej przez ZPA.

Opracowuje ona dane dotyczące: zwalniania pomieszczeń po agendach Instytutu Nawozów Sztucznych oraz zasad przejścia ZPDACH do Zakładów Azotowych z dniem 1. I. 1970 r.

Komisji przewodniczy naczelnik Wydziału Postępu Technicznego w ZPA mgr S. Jucha, a w jej skład wchodzi m. in. dyrektor INS mgr T. Krajewski, przedstawiciel gł. mech. ZA mgr inż. E. Mirocha, kierownik ZPDACH mgr inż. J. Rozkrut.

Warto dodać, że perspektywiczne plany rozwoju ZPD przewidują wzrost zatrudnienia z obecnych 126 osób do 300 pracowników w latach 1970-72. (F. S.)

DZIEŃ CHEMIKA w Tarnowie...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Radę Państwa. Zabierając głos w czasie akademii dyr. ZPA mgr inż. J. Olaszewski mówił m. in., że tarnowskie i kędzierzyńskie „Azoty” będą dalej rozbudowywane, oraz, że przewiduje się przejście tam z drogiego kokosu na tańszy gaz ziemny w podstawowych procesach technologicznych.

W uroczystościach centralnych Dnia Chemika w Tarnobrzegu uczestniczyli z „Azotów”: dyr. nac.

mgr in. St. Opalko, B. Pankowski, R. Francuz, G. Wiśniewski, J. Wiśniewski, St. Wysocka, A. Mrówka.

Obchody „Dnia Chemika” w naszej dzielnicy uświetniły zawody sportowe (piszemy o tym na ostatniej stronie) imprezy artystyczne, kiermasze oraz zabawa ludowa. W przeddzień święta przejechała ulicami Świerczkowska sztafeta motorowo-samochodowa. Na deptaku koncertowała orkiestra dęta. Święto chemików w

niedzielę rozpoczęły maluchy na zabawie przygotowanej przez RZ kombinatu. Brały one udział w konkursach, wyścigach w workach itp. Dzieci bawiły się również przy dźwiękach zespołu akordeonistów. Dla starszych grała orkiestra dęta, zaś dla wszystkich zorganizowano staraniem biblioteki DK kiermasz książkowy.

Bajecznie kolorowe ubrane dzieciaki przeszły ulicami dzielnicy przy dźwiękach orkiestry. Pochód przygotowała świetlica i przedszkole. Szczególnie udało się wieczorem zabawa ludowa. Brało w niej udział około 2 tys. świerczkowie. Było pogodnie, radośnie i wesoło.

(Zyk)

Potrzeba rzetelnej pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cyplinę działu kadr. Powinni się znaleźć na niej szczególnie ci, którzy pomimo udzielanych nagan i ostrzeżeń w dalszym ciągu wykazują niewłaściwy i lekceważący stosunek do pracy i swoich obowiązków. Tacy pracownicy są szczególnie szkodliwi dla otoczenia, w którym pracują. Sądźmy, że nazwiska takich pracowników powinny być znane wszystkim, a ich postawa ostro piętnowana.

Pociągnięciem zmierzającym do wpajania wśród załogi właściwego podejścia do pracy jest przeprowadzana już w tej chwili przez kierownictwo ocena pracowników fizycznych i umysłowych pod względem ich wartości zawodowej, ze szczególnym uwzględnieniem przestrzegania dyscypliny pracy.

I tu trzeba przypomnieć stare, polskie przysłowie „jaki pan taki kram”. Kierownicy, mistrzowie, brygadziści zbyt często jeszcze sami nie przykładają wagi do spraw związanych z dyscypliną pracy. Nie realizują rozporządzeń w codziennej pracy uważając, że samo tylko przeczytanie na naradzie produkcyjnej zarządzenia, wystarczy.

Mimo tych pesymistycznych stwierdzeń myślimy, że tym razem zarządzenie odniesie zamierzony skutek. Będzie przestrzegane przez wszystkich i stanie się bodźcem do kontroli stanu dyscypliny pracy przez komórki organizacyjne do tego powołane. Bo ta kontrola, dotychczas raczej dorywcza, jest bardzo potrzebna.

Mikrowywiad TA

O ROLI SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH PIŚZE SIĘ I DYSKUTUJE DOSYĆ CZĘSTO. PRZYPOMINANIE O TYM BYŁO W ZBĘDNYM TRUJEM. WARTO NATOMIAST ZAINTERESOWAĆ SIĘ JAKIE SPRAWY NA CO DZIEŃ NURTUJĄ ZETOWSKIE KADRY ROBOTNICZE. NA TEN TEMAT ROZMAWIAMY Z PRZEWODNICZĄCYM RADY ROBOTNICZEJ W ZPN, KIEROWNIKIEM WYDZIAŁU NAWOZÓW AZOTOWYCH INŻ. JANEM WIŚNIEWSKIM.

Nasz samorząd — zaczyna inżynier — ogniskuje swą działalność wokół poprawy sytuacji ekonomicznej w zakładzie. Wszelkie narady i konferencje poświęcamy najbardziej aktualnym problemom — obniżeniu wskaźników zużycia platyny ze względu na jej ogromne straty, i polepszeniu wskaźnika amoniaku na nowych instalacjach. Nie dają nam spokoju reklamacje dotyczące jakości saletrzaku, saletry wapniowej i amonowej. Szukamy wyjścia z tej sytuacji. Te reklamacje obciążają przecież nasze koszty. Przedstawiliśmy technologom program działania w tym zakresie. Modernizujemy już

Główne zadanie: poprawa sytuacji ekonomicznej

instalację saletrzaku, pozwoli to szeregować produkt, a konkretnie — oddzielić pył od ziarna. Omawiamy też sprawy rentowności produkcji, kosztów plac.

— Jakimi sprawami zajmiecie się w najbliższych miesiącach?

— Szybkiego uregulowania wymaga zagadnienie poprawy jakości opakowań produktów. Chcemy przez estetyczne obcinanie worków, właściwe ich sklepanie, zszywanie, zadowolić naszych klientów.

— Ilu robotników wchodzi w skład waszej rady robotniczej?

— Nasza rada robotnicza liczy 8 osób, z tego połowa to właśnie robotnicy. Ostatnio dokonaliśmy pewnych zmian personalnych. Niektórzy członkowie samorządu przeszli na emeryturę lub zmienili pracę. Konieczny był więc zastrzyk „świeżej krwi”. Większość obecnych członków rady, to ludzie pracujący na I zmianie. Ogromnie ułatwia to nam pracę.

Rozmawiał: Zyk.

ZOSTAŃ

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

List do redakcji

Inwestycje, ale jakie?

Dość długo czekał Tarnów na budowę tak potrzebnych obiektów, jak dom kultury, hala sportowa czy dom towarowy. Wreszcie przyszła czas na budowę tych wyczekiwanych inwestycji towarzyszących. Bardzo to pozytywne osiągnięcie, lecz jest jedno „ale”. Weźmy choćby za przykład budowę domu towarowego. Nie dość, że przez kilka lat szukano dla niego miejsca, to już obecnie widzimy, że ten nieszczęsny dom będzie za mały, jak na potrzeby Tarnowa.

O ile wiem, miał to być początkowo dwukondygnacyjny budynek i taki spełniałby swoją rolę, chociaż nie na długo. Ale to, co się obecnie buduje przy ulicy Powstańców Warszawy zakrawa trochę na żart. Ktoś (oczywiście odpowiedzialny), z jakiejś górnej instancji okroził bezdusznie jedno piętro i tak oto będziemy świadkami oddania do użytku skromnego budynekczka. Czas na dokonanie zmian w dokumentacji, uwzględnienie budowy II piętra w części handlowej budynku był, ale już minął. A przecież z pewnością można budować w naszym mieście trochę bardziej z rozmachem, licząc się z dalszym rozwojem miasta i nie wznosić namiastek, których i tak jest już za dużo.

Ten sam mankament dotyczy „słynnych” już w Tarnowie sal do gier zespołowych. Buduje się ich obecnie trzy. Szczególnie jedna z nich, budowana przy ul. Gumnińskiej szumnie nazwana halą sportowo-widowiskową, jest chyba dużym nieporozumieniem, jeśli chodzi o rolę i ilość miejsc. Bo cóż znaczy hala na 2 tys. miejsc wobec ilości mieszkańców Tarnowa i powiatu. A poza tym nie spełnia ona swej roli z przyczyn, o których pisał tygodnik „Tempo” (wymiar sali są niezgodne z międzynarodowymi przepisami — a więc żadna z imprez międzynarodowych nie będzie się mogła w nich odbywać).

Na koniec dwa rodzynki z świerczkowskiego podwórka. Nie będę pisał o budującym się domu kultury, bo to historia mocno zastarzała. Nie rozumiem tylko, dlaczego przez długie lata, kiedy walczone o rozpoczęcie budowy, nie walczone równocześnie o zmianę projektu architektonicznego?

Kilkakrotnie pisałem w „Tarnowskich Azotach” o wznoszonym w Świerczkowie hotelu. Dowiedziałem się wtedy, że ma to być obiekt 9-piętrowy, na ponad 300 miejsc. Teraz widzę, że pięter będzie tylko 7 i obecny wygląd hotelu mocno odbiega od oglądanej przeze mnie makiety.

To tylko kilka uwag, które potwierdziły moje dawniejsze przekonanie o tym, że Tarnów nowoczesną architekturą i rozmachem nigdy nie nabędzie.

W. NAKONCZY

ARGUS

Z ukosa

— Gadają i gadają — powiedziała pewna kobieta stojąca w kolejce przy jednym ze stoisk w świerczkowskim „Konsumie”.

Pogaduszki za... ladą

— Widocznie mają coś pilnego do załatwienia — odpowiedział jej.

— Muszą to robić, gdy czekają klienci, czy widział pan coś podobnego w tarnowskich sklepach? — zapytała.

— Nie widziałem — odpowiedział krótko.

A może to tylko przypa-

dek — pomyślałem sobie i stałem w kolejce. Dyskurs za ladą wnet się skończył. Ekspedientka załatwiła 2 klientów. Przybiegła koleżanka po fachu, by rozmieścić pieniądze. Zaczęła się rozmowa. Klienci czekają. Niektórzy niecierpliwą się. Panie wiedząc, że sytuacja zaczyna się zaostrzać, kończą dyskusję. Od lady odchodzą 3 kobiety. Przybiega dla odmiany mężczyzna, który zaostrza stoisko. Zabrakło mu czegoś w dostawie. Jest kolejna okazja na rozmówkę albo „relaks” przed szczytem popołudniowym. Tymczasem dochodzi godzina 12. Przy stoiskach po kilkanaście osób. Wreszcie jestem załatwiony. Od działu wędliniarskiego do mięsnego tylko kilka kroków. Znów stoję w kolejce i znów widzę, jak kobieta zagaduje sprzedawcę. Nie stała w kolejce. Acha, ona niedawno „szturmowała” stoisko z wędlinami. Tam też dyskutowała. Ale o czym? Potem ktoś bez kolejki zabierał mięso — nie obeszło się też bez pogaduszek, a ludzie sobie czekali. To samo było owego dnia za ladą „zieleniaka”, a co gorsza niektóre panie same sobie wybierały warzywa ze skrzynek.

Jak długo jeszcze będziemy skazani na nadmierne i niepotrzebne gadulstwo przy stoiskach w „Konsumie”. Przecież czas klienta trzeba też cenić.

Nowe punkty biblioteczne w kombinacie

Biblioteka zakładowa gubi coraz więcej swych rywali. Przekonują nas o tym wyniki różnych konkursów. Ostatnio mówi się, że z tą placówką może rywalizować w pionie związkowym chyba tylko biblioteka zakładów „Cegielskiego” w Poznaniu. Lecz świerczkowska biblioteka nie spoczywa na laurach.

Ciągle intensyfikuje swą działalność. W czasie trwania „Dni Oświaty” otwarto dwa dalsze punkty wymiany książek w kombinacie. Powstały one w SOWI i Zakładzie Chloru. Obie filie umieszczono w wygodnych pomieszczeniach. Znalazły się nawet oszklone szafy na księgozbiór, którego na począ-

tek dostarczono po 150 tomów. Nowe zakładowe punkty biblioteczne prowadzić będą **Barbara Witkiewicz (SOWI)** i **Stanisław Sus (Zakład Chloru)**. W tym ostatnim zakładzie dużej pomocy przy uruchamianiu filii udzielił kierownik inż. **Józef Hop**.

(zkr)

„Kapitan Kloss” w Świerczkowie

Oglądany dotychczas tylko na ekranach telewizyjnych popularny aktor **Stanisław Mikulski** — bohater cyklu filmowego pt. „Stawka większa niż życie” przybędzie wreszcie do Świerczkowa. Telewizyjny „kapitan Kloss” spotka się z mieszkańcami naszej dzielnicy 7 bm. o godzinie 18 w auli Technikum Chemicznego. Serdecznie zapraszamy na to interesujące spotkanie, które poprowadzi **Alina Budzińska** — redaktor „Panoramy” (zkr)



ZAMIAST 40 — 3 DNI POSTOJU

Do niedawna jedną z najwiękzych bolączek „Kędzierzyna” były awarie importowanego aparatu tlenowego typu „Lindego”; co 3 miesiące instalację trzeba było naprawiać, zatrzymując produkcję na ok. 10 dni. Usuwanie spieków w aparacie ciśnieniowym polegało na wypaleniu otworów, przez które robotnicy — niczym grotolazy — wchodził do wnętrza i odkuwali spieki ze ścian. Obecnie, dzięki zastosowaniu tzw. metody bezciśnieniowej, remont urządzenia trwa maksimum 4 godz. i wykonywany jest raz na kwartał; uzyskane dzięki temu oszczędności sięgają 1 mln zł rocznie.

„MELAMINOWY” ZAKŁAD

Melamina — to surowiec pochodzenia organicznego — produkt wyściowy do wyrobu tworzyw sztucznych, włókien, izolacji elektrycznej itp. Aby wybudować zakład produkujący melaminę w oparciu o stosowane obecnie technologie, trzeba zakładając zdolność wytwórczą 10 tys. ton tego surowca rocznie — wydać 480 mln zł. Grupa inżynierów z kędzierzyskich „Azotów” pod kierunkiem mgr inż. Tadeusza Wojtowicza kończy już projekt półtechniczny produkcyjnej 10 tys. ton zakładu, który przy mocy melaminowej rocznie będzie kosztował tylko 60 mln zł, a więc 8-krotnie taniej.

Studencka wiosna kulturalna

Tarnowskie Studium Nauczycielskie było organizatorem przeglądu uczelnianych zespołów muzycznych Polski Południowej — jednej z imprez Studenckiej Wiosny Kulturalnej 68. Uczestniczyły zespoły z Kielc, Krakowa, Krosna i Tarnowa. Nie był to festiwal w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz przegląd dorobku amatorów z SN. Na imprezę przybył sekretarz RO ZSP w Krakowie **M. Celejewski**. Koncerty odbywały się w Domu Studenta i Amfiteatrze Letnim FSE „Tamel”.

(Zyk)



Gra zespół gospodarzy — grupa beatowa tarnowskiego Studium Nauczycielskiego, podczas „Wiosny Studenckiej 68”. Fot.: J. Więcek

Przyspieszyć remont • Usunąć usterki

PISALIŚMY WIELE O PIĘKNIE „TYSIĄCLATKI”, WYŚMIENITYCH WARUNKACH JAKIE STWORZONO TAM DZIECIOM. DZIŚ PRZYPATRZMY SIĘ JEJ TROCHĘ Z INNEJ STRONY.

Odwiedziliśmy szkołę w zeszłym tygodniu. Weszliśmy bocznym wejściem, bo brama główna z powodu remontu, a ściślej malowania, zamknięta. Wchodzimy ostrożnie na niesamowicie śliski korytarz. Można współczuć tylko matkom, które nieopatrznie wybierają się w „szpilkach” na wywiadówki. Idziemy jak kot po rozrzuconych węglach. Diabelski pomysł z tą podłogą.

Od marca trwa remont szkoły. Malarze z MPRB „bawia” się z malowaniem. No cóż przed nimi jeszcze wiele czasu, zbliżają się przecież wakacje. Świeżo malowane ściany wyraźnie kolidują z popekaną miejscami nawierzchnią korytarza i biurami powstałymi z wykruszenia się masy. To samo zresztą dzieje się w klasach. Ta nawierzchnia, to najważniejsza

Krytycznie o tysiąclatce

szy problem jaki w tej chwili nurtuje kierownictwo szkoły. Budowano ją systemem oszczędnościowym. Położono więc eksperymentalną nawierzchnię z masy szpachlowej PW. Eksperyment, niestety, nie wytrzymał próby czasu, będzie teraz potrójnie kosztował. Oblicza się bowiem, że założenie parkietu pochłonie kwotę 1 mln złotych.

Ale to jeszcze nie wszystko! W szkole usterki jest więcej. Był czas kiedy dzieci przychodziły do domu z bólem głowy. Okazało się, że w klasach okna zabite są gwoździem, ponieważ ujęte normą uchwyty i zawiasy nie wytrzymały ciężaru szwedzkich okien. W jednej z klas (II a) zdecydowano na wywiadówce, że rodzice sami, we własnym zakresie, postarają się o silniejsze okucia i uchwyty do okien w klasie i jednego okna na korytarzu. Rodzice pomogli — jednakże nie wszędzie.

— Nie ma burzy — mówi kierownik — aby wiatr nie rozbil szyb, których płaszczyzna stanowi duży opór. Bywa i tak, że sprzętacz przy zamykaniu wypadła szyba, która słabo osadzona jest w ramie okiennej. Strata duża, bo jedna kosztuje 70 zł.

Duże niebezpieczeństwo stanowią również odkryte kaloryfery na korytarzach i sali gimnastycznej. Kiedyś „ktoś” obiecał, że zostaną osłonięte, ale jak do tej pory z realizacją obie-

cani ten „ktoś” się nie spieszy. A przecież nie trudno poślizgnąć się i rozbić głowę. Dzieciśka — to nie dorośli, ciągle są w

ruchu. To jakieś „szczęśliwe fatum” — mówi kierownik, — że do tej pory nie było wypadku. Nie wymienilibyśmy wszystkich mankamentów, gdybyśmy nie wspomnieli o wodzie. Słabe jej ciśnienie doprowadza do tego, że latem nawet na I piętrze jest jej brak. Dochodzi do tego, że szkolny lekarz dentysta, który i tak ma ciężki żywot (tańczący po posadzce sprzęt) po wodzie chodzi z dzbankiem. A co się wtedy dzieje w łazienkach i WC?

Cieszy nas ta „nasza” szkoła, ale jednocześnie smuć jej braki. Zbliżają się wakacje i wtedy już konieczne trzeba pomyśleć o ich usunięciu. Nawierzchnię trzeba wymienić na parkiet, zabezpieczyć okna i kaloryfery, zamontować hydrofory. Pa miętajmy, że chodzi o bezpieczeństwo naszych dzieci, tym bardziej więc Zakłady nasze muszą przysięść z pomocą „swojej” Tysiąclatce. Zw.

Reportaż o Tarnowie w radiu węgierskim

Wizyta redaktorów z Budapesztu

Cztery dni przebywali w Tarnowskim, redaktorzy **Otto Vasz** i **Pandor Buzs** z radia Kosuth w Budapeszcie. Sympatyczni goście zbierali materiały do obszernego reportażu o Tarnowie, który zostanie nadany przez rozgłośnię WRŁ. Radiowcy z Dunaju interesowali się szczególnie problemami społeczno-gospodarczymi grody, jego perspektywami rozwojowymi. W związku z tym odbyli rozmowy w Prezydium MRN.

Odbyło się również spotkanie w Klubie „Zachęta” z aktywnym Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier. Wypowiedzi prezesa Towarzystwa **mgra St. Wojciechowskiego**, dr **W.**

Wróblewskiej-Składzieniowej i dra **St. Ksyka** (po węgiersku) goście nagrali na taśmy magnetofonowe. Ten ostatni mówił o swym pobycie na Węgrzech. Tłumaczył inż. **N. Lippőczy**. Węgierscy reporterzy zwiedzili też powiat tarnowski. Byli w bibliotece gromadzkiej w Koszycach, radłowskim Kółku Rolniczym, Spółdzielni Produkcyjnej w Wierchosłowicach, Domu Ludowym w Łętowicach i Państwowej Stadninie Koni w Chyszowie.

Po zabytkach i obiektach kulturalnych miasta oprowadzał ich mgr inż. **W. Gryl**. W MDK wysłuchali koncertu polskich pieśni i recytacji o tematyce węgierskiej. (Zyk)



W jesieni ubiegłego roku Ministerstwo Rolnictwa zleciło kierownictwu Państwowego Ośrodka Maszynowego w Lesznie Wlkp. przeprowadzenie kursów dokształcających dla mechaników traktorowych wszystkich POM-ów.

Realizując to polecenie zaczęto organizować takie kursy w różnych miastach a między innymi w Tarnowie. Kierownikami ich byli pracownicy POM-u w Lesznie. W Tarnowie funkcję tę pełnił Jan B., bardzo dobry mechanik, ale jeszcze lepszy kombinator.

Mimo że kursy dokształcające były bezpłatne, bo całość kosztów pokrywały wydziały rolnicze rad narodowych, Jan B. znalazł

zawsze pretekst, by pobierać od kursantów różne opłaty. Jednocześnie każdy z uczestników kursu wpłacał więc do prywatnej kasy kombinatora co najmniej sto złotych, a że na każdym kursie było kilkadziesiąt uczestników, łatwo obliczyć ile wpłacili razem.

W Tarnowie pretekstem do pobierania haraczu były rekrobie zwiększone ko-

wszczęło dochodzenie służbowe, kiedy zaś potwierdziło ono treść doniesienia, skierowało sprawę do tarnowskiej prokuratury.

W miesiąc później odbyła się rozprawa, w wyniku której Jan B. skazany został na karę jednego roku więzienia i 5000 zł grzywny.

Jedną z instytucji szkolących wysłała do wsi in-

DODATKOWE OPŁATY

szty wynajmu sali. O oryginalnym sposobie wyłudzenia pieniędzy nikt by się pewnie nie dowiedział — gdyż kursanci byli przekonani o prawdziwości słów kierownika — gdyby nie fakt, że jeden z nich będąc przypadkowo w Wydziale Rolnictwa, dowiedział się, iż wydział ten pokrył pełne koszty kursu, a w tym i wynajęcia sali lekcyjnej. O swoich spostrzeżeniach poinformował kierownictwo POM-u w Lesznie, które natychmiast

struktora celem przeprowadzenia nauki jazdy. Zanim przystąpiono do jazdy, kursanci wpłacili całą należność za kurs przekazem, na konto instytucji szkolącej. Jakież było ich zdziwienie gdy instruktor wyjaśnił im, że koszty będą znacznie wyższe bo muszą jeszcze zapłacić co najmniej po 100 zł za benzynę do szkolnego motocykla. Nie orientując się jak wygląda prawda, żądane kwoty zapłacili. Tak więc instruktor wyłudził od uczestni-

ków kursu około 3000 zł, bo w rzeczywistości kosztu zużycia benzyny wliczone są zawsze w ogólny koszt szkolenia.

W parę dni po zakończeniu jazdy, jeden z kursantów będąc w biurze instytucji szkolącej zadał kierownikowi pytanie, ile właściwie kosztuje kurs motocyklowy i czy w podanej cenie mieści się koszt benzyny. Usłyszawszy odpowiedź, zgłosił o machinacjach milicji.

W konsekwencji nieuczciwy instruktor został zwolniony z pracy, a sąd wymierzył mu przykłądną karę więzienia i grzywny.

Sposobów wyłudzenia pieniędzy jest tyle, ilu kombinatorów i oszustów. Ostatnio jednak bardzo często wyłudza się pieniądze pod pretekstem różnych dodatkowych, a nie przewidzianych wcześniej opłat na cele społeczne.

Trzeba o tym wiedzieć, by samemu nie być narażonym na płacenie haraczu od naiwności.

NA CZASIE

Szanujmy zieleń

Wystarczy przejść się po parku lub osiedlu przyzakładowym, by zauważyć wydeptane trawniki i zieleńce, połamane drzewka, powyrwane kosze na śmiecie. Często „dzikie drożki” robione są tuż przy równych i szerokich chodnikach, lub przy przejściach ulicznych. Niszczymy bez zastanowienia nasze wspólne dobro, wysiłek ludzi pracujących nad estetyką osiedla, przyczyniamy się do wyrzucania dołownie w błoto złotych przeznaczonych do umielenia naszego życia.

Niechubny prym w dewastacji zieleni wiedzie młodzież szkolna, o czym bardzo łatwo się przekonać. Wystarczy przejść się do parku, gdy dziesiątka zdążyła do szkoły, a oczom naszym ukazują się będą co chwile grupy dziewcząt i chłopców kroczących „najkrótszymi drogami” niezależnie od przeznaczonych do tego celu chodników i deptaków. Dodać należy praktykowane rozrywki w postaci zrywania gałązek i kwiatów, gry w piłkę nożną na skwerach itp. Czy tak być musi? Na pewno nie, ale spotykane sporadycznie tabliczki ostrzegawcze w rodzaju „Szanuj zieleń” niewiele pomagają i sprawy nie rozwijają.

Wyda się, że wiele zdziałać tu może szkoła. Na lekcjach wychowawczych można by przeprowadzać pogadanki z młodzieżą na temat poszanowania mienia społecznego, ochrony zieleni i umiejętności zachowania się poza godzinami lekcyjnymi. Uczulenie młodzieży szkolnej na te sprawy, przed zbliżającymi się wakacjami, wydaje się szczególnie na czasie i przynieść może pożądane skutki. Nieco gorzej wygląda sprawa z częścią ludzi dorosłych, gotowych na wszystko, byleby skrócić sobie o kilka kroków drogę. Może by tak w miejscach szczególnie intensywnie dewastowanych pojawiać się od czasu do czasu funkcjonariusz MO i czynnie reagował na objawy niewłaściwego zachowania się niektórych przechodniów? Sciągane w takich wypadkach mandaty karne mogłyby być jednym z wielu środków wychowawczych.

Nauczmy się szanować zieleń — pluća zespołów miejskich. Proponowane środki na pewno nie stanowią nowości, ani nie pretendują do uniwersalnych, ale mogą ograniczyć dewastację i przypomnieć o potrzebie poszanowania wspólnego dobra.

HS



REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN
„AZOT”
czerwiec
8-11 Wilcze echa — prod. pol.
12-13 Bokser — prod. pol.
14-16 Amerykańska żona — prod. USA

„MARZENIE”
8-11 Ringo Kid — prod. USA
12-16 Winnetou (III seria) — prod. jug.-niem.
„KRAKUS”
9-12 Pallyanna — prod. USA
13-14 Janosik — prod. czes.
16- Old Surehand — prod. jug.-NRF

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE
8 VI — godz. 18.30 — „Król wścigów”
9 VI — godz. 11.30 — „Król wścigów”
11 VI — godz. 15.00 — „Król wścigów”
12 VI — godz. 15.30 — „Wesele”
14 VI — godz. 15.00 — „Król wścigów”
15 i 16 VI — godz. 18.30 — „Król wścigów”

WYSTAWY
8-16 VI — godz. 14-19.00 — sala telew. i hall DK — Ekspozycja prac koła amatorów plastyków przy ZDK.

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE
9 VI — godz. 12.00 — sala muz. DK — Poranek filmowy dla dzieci i młodzieży.
9 VI — godz. 19.00 — Amfiteatr Letni w Tarnowie — „Muzyka — pieśni — tańce” — w wykonaniu zespołów artystycznych DK „Tamel”.
13 VI — godz. 18.00 — sala teatr. DK — Wieczorek taneczny — Graja „Filipy”.
16 VI — godz. 19.00 — Amfiteatr Letni w Tarnowie — Przegląd filmów nagrodzonych na festiwalu filmów krótkometrażowych rok 1968.

Dobre wyniki tarnowskich lekkoatletów

Przy silnej obsadzie (startowali reprezentanci Węgier i zawodnicy czołowych klubów krajowych) odbyły się 1-2 czerwca br. Międzynarodowe Mistrzostwa Krakowa w lekkiej atletyce. Wzięła w nich również udział kilkunastoosobowa grupa tarnowskich lekkoatletów, której członkowie osiągnęli na zawodach kilka dobrych wyników. Wśród kobiet najlepiej spisywały się D. Kot (Tarnovia) zdobywając tytuł wicemistrzyni w biegu na 400 m (61,5) oraz K. Skórka (Unia), która została wicemistrzynią okręgu na 800 m (2,25,1). Ponadto dobre rezultaty osiągnęli: A. Smagowiec (U) — 800 m — 2,32,0 (V m), H. Winczura (U) — 80 m pl. — 12,4 (VI) i skok w dal — 4,98, W. Mikosz (U) — kula — 11,30 (V). Wśród mężczyzn: B. Wilk (U) — 400 m pl. — 60,2 (IV), S. Lipa (U) — wżwż — 180 (VIII), A. Igielski (U) — 10 000 m — 33,00,0 (VI), J. Okas (U) — oszczep — 57,13 (VI), C. Wątorski (U) — dysk — 42,10 (V). W punktacji drużynowej lekkoatleci Unii uplasowali się tuż za krakowskimi klubami na VI pozycji (84 pkt.) a przed zespołami z terenu województwa.

BW

Rozmaitości sportowe

„METAL” NA CZELE
Zakończyła się już I runda rozgrywek pięciarskich o wejście do II ligi. Znakomicie spisali się w niej pięciarze tarnowskiego „Metalu”, zajmując czołową lokatę w swojej grupie. Sukces ich jest tym cenniejszy, że w grupie „Metalu” znajdują się zespoły, które w ub. r. walczyły w II lidze. Gratulujemy „metalowcom”.
DO UFY Z NOWYM SILNIKIEM
Ostatnie sukcesy naszego czołowego żużlowca, Z. Pytki, skłoniły GZK do przydzielenia mu nowego silnika żużlowego ESO. Silnik ten mechanicy już docierają, i w następnej eliminacji w ZSRR nasz zawodnik będzie już z niego korzystał. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa motocykli dla pozostałych zawodników zespołu. Kierownictwo sekcji już dawno zamówiło sprzęt, lecz do tej pory zamówienie nie jest zrealizowane.
TURNIEJ MŁODZIKÓW
Organizowany przez ZKS „Unia” Tarnów i ZK ZMS turniej piłkarski

młodzieży szkolnej, cieszy się dużym zainteresowaniem. Ma on na celu popularyzację piłki nożnej oraz wyłonienie najbardziej utalentowanych chłopców. Już teraz wytypowano kilku uczniów, którzy od września trenować będą w tarnowskiej „Unii” pod okiem doświadczonych trenerów.

G. KOZIOŁ W KADRZE
Młoda i utalentowana siatkarka „Tarnovii” — Grażyna Kozioł, powołana została do kadry narodowej, i w lipcu wyjedzie do Zakopanego na obóz powiększonej reprezentacji Polski przed olimpiadą w Meksyku. Ponadto w bm. siatkarka ta uczestniczyć będzie w międzynarodowym turnieju piłki siatkowej w Budapeszcie, gdzie wystąpi w barwach młodzieżowej reprezentacji Polski.

KAJAKARZE PRZED MSK
Już wkrótce kilkunastu kajakarzy z naszych Zakładów, uczestniczyć będzie w największej imprezie wodniackiej — Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu. Do tej trudnej imprezy trzeba się dobrze przygotować. Dlatego też uczestnicy spływu od kilku dni trenują na Dunajcu.

(SJ)

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT *

Nasz komentarz sportowy

„Czarna niedziela” tarnowian

Sportowcy tarnowskiej „Unii” nie potrafili godnie uczcić swojego święta — Dnia Chemika, bowiem tak piłkarze, jak i żużlowcy doznali porażek, dodajemy — zasłużonych. Zaczniemy od żużlowców. W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo I ligi przegrali na własnym torze, być może za wysoko. Inna sprawa, że już w IV biegu, na ogół mocny punkt zespołu Jan Kwaśniewicz doznał kontuzji (złamania żeber), co w poważnym stopniu osłabiło drużynę. Niepokojącym nadal zjawiskiem jest fakt, że poza Pytką, Chorabikiem i Tanasiem pozostali zawodnicy nie poczynili żadnych postępów i w swoich biegach nie tylko nie zanotowali zwycięstw, ale także nie zdobyli punktów.

Nie wiemy też, dlaczego dobrze dotąd zapowiadający się młodziutki Pacura — nagle wykazał aż nadto widoczny spadek formy. On właśnie, na którego mocno liczyliśmy, przegrał swe pojedynki z najlepszymi zawodnikami gości, jak Dziadkowiakiem, Juraszem i Rogalem. Obserwując pojedynki naszych żużlowców, a szczególnie Kwaśniewicza, Pacury, Madeja, Nowaka i Ptaka doszliśmy do przekonania, że brak im jest treningu, na motorach czują się niepewnie, są zbyt nerwowi, źle rozgrywiają taktycznie swe biegi zaraz po starcie, aż do mety włącznie. W tej sytuacji, nawet gdyby Pytko, Chorabik i Tanas dwuili i troili się, nie potrafimy sięgać po drużynowe zwycięstwo.

Jeszcze jednym naszym zdaniem bardzo widoczny mankament był zauważalny w naszym zespole. Jeśli ma „Unia” staczać pojedynki z renomowaną drużyną, do których zaliczamy „Stal” Gorzów (wcale nie gorsza od słynnego ROW-u), to w żadnym wypadku nie można tak niefortunnie dobierać par. Dziwimy się mocno, dlaczego np. zgłoszono na rezerwowego Pacurę, który w obowiązkowych biegach, a więc w IV i VIII miał za przeciwnika takiego asa, jakim jest sam Padewski. Wiadomo było już z góry, że nasz zawodnik będzie skazany na niepowodzenie i tak też się stało. Lepiej byłoby, gdyby Pacurę doszłusować do Tanasia, Kwaśniewicza do Pytki i Ptaka do Chorabika. W rezerwie trzeba było pozostawić Madeja, który osiągnąłby praktycznie te same wyniki, co np. Pacura. W ten sposób bardzo osłabiliśmy pary, które mimo najlepszej chęci wywalczyły dla nas zaledwie remis Ale Polak mądry po szkodzi...

I jeszcze ostatnia nasza uwaga. Nie było żadnej potrzeby uruchamiać drugiego rezerwowego. Regulamin wyraźnie powiada, jeśli do zawodów wprowadzony został drugi rezerwowo, to kontuzjowanego i do końca zawodów już nie startującego zawodnika nie może zastąpić nawet zawodnik z rezerwy „taktużnej”, chociażby różnica punktów do tego upoważniała. Na nie przydały się mocne wyrazy niezadowolonych niektórych zawodników i działaczy, jak również dużej części publiczności, gdyż sędzia zawodów miał rację.

Przegrana jeszcze bardziej umocniła niewesołą lokatę tarnowian w tabeli i jeszcze dużo chyba upłynie wody w rzecze, zanim doczekamy się upragnionego sukcesu. Już w niedzielę tarnowianie rozegrają rewanżowy pojedynek ze Stalą Gorzów na ich terenie. W aktualnych warunkach nie wolno nam nawet myśleć o jakimkolwiek powodzeniu. Oby tylko porażka tarnowian nie przybrała dużych rozmiarów. Trudno też spo-

dziewać się sukcesu tarnowian w kolejnym meczu z Wybrzeżem Gdańsk i Spartą Wrocław.

Jak było do przewidzenia, nie powiodło się również i piłkarzom w Walbrzychu, wielkim dla nas zaskoczeniem był jednak końcowy rezultat spotkania. Gospodarze już do przerwy „wpakowali” nam pół tuzina bramek, obnażając wszystkie braki i luki, jakie posiadamy, poza linią ataku, również i w ofensywie.

Bramkarz tarnowian Seyrlhuber powinien umieć wyłapywać piłki nie tylko górne, ale i dolne. Tej sztuki musi się jak najszybciej nauczyć, tym bardziej, że jest jeszcze młody. Na pomoc zawsze może chyba liczyć, choćby u ojca, który ongiś tak przy wyłapywaniu piłek był niezawodny. Załóżmy: „ojczulku drogi, pomóż synowi i zdradź tajemnicę, jak się to robi”.

Czekamy na pełną rehabilitację naszych piłkarzy już w najbliższy czwartek 13 bm. w spotkaniu z Garbarnią Kraków. Nasz przeciwnik legitymuje się wysoką lokatą w tabeli, tym też większa okazja do pełnej rehabilitacji.

Nie powiodło się Tarnovii i Metalowi w kolejnych pojedynkach o mistrzostwo ligi okręgowej. Jedynie honor uratowała rezerwa tarnowskiej Unii, która pokonała Start Nowy Sącz 2:0 i tym samym przypieczętowała swój zasłużony awans do krakowskiej ligi okręgowej. Do pełnego szczęścia potrzebny jest tylko 1 punkt. Tak czy inaczej pierwsza niedziela czerwca była dla tarnowian niepomysłną. Oby się nie powtórzyła.

Roman Osuch

Nowi mistrzowie Tarnowa

Już po raz drugi ZKS „Unia” i redakcja naszej gazety zorganizowały indywidualne szermierze mistrzostwa Tarnowa. Na starcie stanęło 18 zawodników i zawodniczek, którzy w eliminacjach zakwalifikowali się do ścisłego finału.

Pierwsza konkurencja — floret kobiet i wielka niespodzianka. Faworytka tej konkurencji M. Bałut (Unia) przegrywa dwie walki i zajmuje aż trzecie miejsce. Mistrzynią Tarnowa została zawodniczka Unii M. Kacer po walce barażowej z B. Kasprzyk (MDK). We florecie mężczyzn triumfował A. Kuczek wyprzedzając Z. Schabę, W. Tomaszewskiego i A. Kowalika — wszyscy z Unii.

W szabli czołowe miejsce zajęli również zawodnicy Unii — R. Struk, A. Burnagiel i Cz. Kluzza.

Mistrzowie Tarnowa na rok 1968 — M. Kacer, A. Kuczek i R. Struk — to zawodnicy młodzi i utalentowani, którzy w przyszłości mogą poważnie liczyć się na krajowych planach.

Mistrzostwa były imprezą potrzebną i udaną. Sądziły jednak, że w przyszłości na planach tarnowskiej zobaczymy w mistrzowskich bojach również zawodników z innych klubów. Wtedy staną się one bardziej atrakcyjne i niewątpliwie pożyteczne.

Obserwując walki szermierzy trzeba stwierdzić, że stały na wysokim poziomie, były zaciekłe i emocjonujące. Wprawdzie we wszystkich broniach zwyciężali uniści, ale młodzi szermierze MDK, to na pewno dobry materiał na szermierzy.

Sędzią głównym zawodów był M. Legutko. (SJ.)

Udana impreza

Wyścig o czekoladę

Rada Zakładowa i zakładowe Ognisko TKKF zorganizowały z okazji Święta Chemików i Dnia Dziecka wyścig kolarski dla dzieci. Już na godzinę przed rozpoczęciem imprezy na stadion lekkoatletyczny przybyli tatusiowie i mamusie ze swoimi najmłodszymi pociechami przygotowując sprzęt do „wielkiego wyścigu”. Punktualnie o godz. 10 ponad 120 dzieciaków w wieku od 3-10 lat z numerami startowymi na plecach, przy dźwiękach marsza, wykonało honorową rundę wokół boiska. Następnie pierwsza grupa 3-letnich chłopców stanęła na starcie — dystans 400 m, tj. jedno okrążenie. Honorowym starterem pierwszego biegu był mistrz Polski na żużlu Z. Pytko. Na jego znak wystartowało 8 maluchów. Z trybun wypełnionych mamusiami i tatusiami podniósł się szalony doping. Na bieźni toczyła się walka niczym na prawdziwych zawodach kolarskich na torze. Wreszcie meta — pierwszy zawodnik uzyskuje doskonały czas a w nagrodę otrzymuje dużą czekoladę.

Podobnie przebiegały następne biegi. Impreza zorganizowana została bardzo sprawnie a organizatorzy spalisz się na medal. Dużo pracy w sprawne przygotowanie dziecięcych zawodów włożyli — A. Dmochowski, L. Rolewski i J. Abrachamik.

Zakładowe Ognisko TKKF planuje już 22 lipca zorganizować podobną imprezę dla najmłodszych.

(SJ)



POZIOMO: 1) ptak, 5) kolonia brytyjska w południowo-zachodnim Borneo, 6) gra w karty, 9) forma zależności ludności rolniczej w cesarstwie rzymskim, 13) poprawa błędów, 14) z jarzyn.
PIONOWO: 2) rodzaj materiału, 3) miasto w województwie olsztyńskim, 4) roślina w

ornamencie kolumny korynckiej, 7) rzeka w Afryce, 8) dopływ Wisły, 10) osłaniająca dętkę, 11) dzieło muzyczne, 12) bohater noweli Prusa.
Rozwiązania krzyżówki, wyłączone z kartek pocztowych, należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 15 czerwca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Z NR 15/186
POZIOMO: Sanok, pani, esau, kontra, luna, konduktor, Osip, knot, Ewka, nuta, polowanie, Gina, weksel, sizal, kita, Ajaks.
PIONOWO: szkło, Nankin, Kern, pułkownik, Tula, Ikar, sadz, topologia, Nogat, skłom, kuesta, lawa, atlas, park, list, Nela.

Nagrodę w postaci bonu towarowego, za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, otrzymuje Maria Ptak, Tarnów, ul. Reja 87.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych (m. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie).

TYGODNIK

Redaguje kolegium

ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do składu 1 czerwca 1968 r. Podpisano do druku 5 czerwca 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19.

M-2